

## VIII. NIEMIECKIE ROSZADY

Rok 2005 był dla Niemiec czasem przeobrażeń. Przedterminowe wybory parlamentarne zakończyły siedmioletnie rządy koalicji partii socjaldemokratycznej (SPD) i Zielonych. Po raz drugi w historii RFN, a pierwszy po zjednoczeniu władzę przejęła tzw. wielka koalicja tworzona przez SPD oraz partie chadeckie – CDU/CSU. Co więcej, stanowisko kanclerza oraz przywództwo ugrupowań tworzących rząd (Angela Merkel – CDU, Matthias Platzeck – SPD) sprawują politycy wywodzący się z byłej NRD.

Błędem byłoby jednak twierdzenie, iż zmiany, jakie dokonały się po wyborach do Bundestagu z 18 września 2005 r., gwarantują stabilną większość parlamentarną, która, dzięki poparciu udzielonemu rządowi, będzie w stanie rozwiązywać problemy wewnętrzne RFN. Najważniejszy wiąże się z wynikiem wyborów, w których brak było zdecydowanego zwycięzcy, oraz z koniecznością utworzenia koalicji przez przeciwstawne programowo ugrupowania i zawiera się w **pytaniu o sposób modernizacji RFN**.

Rząd kanclerza Gerharda Schrödera definiował międzynarodową pozycję Niemiec jako średniego mocarstwa (*Mittelmacht*) świadomie angażującego się w rozwiązywanie problemów globalnych. Dla utrzymania tej pozycji niezbędne było przeprowadzenie gruntownych reform gospodarczych i ustrojowych, które nie tylko utrwałyby znaczenie RFN w polityce zagranicznej, ale także poprawiłyby stan coraz słabszej niemieckiej gospodarki. Nie była ona przystosowana do konkurencji w UE i poza nią. Temu celowi służyć miał wprowadzany od marca 2003 r. pakiet reform określany jako *Agenda 2010*.

Reformy zainicjowane przez Schrödera stały się początkiem końca jego rządu. Niemieckie społeczeństwo z jednej strony oczekiwało zmian, z drugiej okazało się niezdolne do ich zaakceptowania, jeżeli godziły w niezwykle kosztowny, ale wysoki poziom życia i zabezpieczenia społecznego. Warto zauważyć, że sukces wyborczy w latach 1998 i 2002 SPD zawdzięczała obietnicom rozbudowy systemu ochrony socjalnej. Działania, które nie odpowiadały obietnicom wyborczym oraz nie zawsze były w odpowiedni sposób przygotowane (reformy rynku pracy), doprowadziły do spadku poparcia dla rządu Schrödera. Próby odzyskania zaufania dzięki skupieniu się na polityce zagranicznej zakończyły się połowicznym sukcesem. Antyamerykańska retoryka przyczyniła się co prawda w 2002 r. do wyborczego zwycięstwa SPD, lecz nie zastąpiła reform gospodarczych. Ponadto pogorszenie stosunków z USA oraz konsekwentna obrona własnych interesów ekonomicznych w UE i poza UE, nawet

kosztem sąsiadów i sojuszników, ograniczyły możliwość wpływania przez Niemcy na najważniejsze wydarzenia w polityce międzynarodowej.

Rozbieżności między oczekiwaniami społecznymi a stanem gospodarki i zmianami dokonywanymi w RFN osiągnęły apogeum w 2005 r. Skutkiem były przedterminowe wybory do Bundestagu oraz nowy rząd A. Merkel. I choć żadna z partii wielkiej koalicji nie neguje potrzeby wzmocnienia roli Niemiec na arenie międzynarodowej i reform gospodarczych, różnią się one zasadniczo podejściem do tempa oraz skali zmian. Pytanie o sposób modernizacji Niemiec pozostaje zatem nadal aktualne.

## NAJWAŻNIEJSZE PROBLEMY WEWNĘTRZNE RFN

### Sytuacja gospodarcza

Pomimo konsekwencji we wdrażaniu kolejnych etapów *Agendy 2010* w roku 2005 rządowi Schrödera nie udało się zatrzymać negatywnych tendencji w gospodarce. Co więcej, podobnych problemów nie notowano w powojennej historii RFN. Jednocześnie okazało się, że dokonywane zmiany należą do najbardziej dolegliwych społecznie w całym okresie rządów koalicji SPD/Zieloni.

Deficyt budżetowy wyniósł 31,4 mld euro – 4% PKB, dług publiczny – 1,5 bln euro, czyli aż 66,9% PKB. Po raz czwarty RFN przekroczyła barierę deficytu wynikającą z postanowień Paktu Stabilności i Wzrostu, co było szczególnie niekorzystne, gdyż wystąpiło przy relatywnie niskim wzroście gospodarczym wynoszącym 0,9%<sup>1</sup>. Zbilansowanie budżetu było możliwe dzięki prywatyzacji, wyprzedaży części rezerw złota, przyspieszonemu zwrotowi długów przez Polskę i Rosję, a także dzięki zgodzie Rady Ministrów UE na rozszerzenie granicy deficytu budżetowego. RFN nie musiała wliczać do niego kosztów zjednoczenia.

Problemy z finansowaniem wydatków publicznych RFN, z których 40% to koszty utrzymywania systemu zabezpieczeń społecznych, musiały przełożyć się na działania oszczędnościowe, tym bardziej że wydatki na służbę zdrowia osiągnęły w 2005 r. najwyższy notowany poziom 11% PKB. I tak od lipca 2005 r. rozszerzono zakres odpłatności za usługi medyczne, podniesiono opłaty za leczenie szpitalne oraz medykamenty. Wprowadzono wyższe opłaty drogowe. Wstrzymano podwyżki rent i emerytur. Wiek emerytalny wzrósł z 60 do 63 lat. Dzięki precedensowemu wyrokowi Federalnego Trybunału Konstytucyjnego od lutego 2005 r. uczelnie wyższe otrzymały prawo pobierania opłat za studia.

Kontynuowano także działania strukturalne. 1 stycznia 2005 r. weszła w życie reforma systemu zabezpieczeń społecznych wprowadzająca jednolity zasiłek (*Arbeitslosengeld II – ALG II*) zamiast oddzielnych – socjalnego i dla bezrobotnych. Ani to jednak, ani obniżka podatków (progi podatkowe obniżono do 15% i 42%) i ograniczenie pomocy socjalnej w razie odmowy przyjęcia zatrudnienia nie wpłynęło na spadek liczby bezrobotnych. Gdy G. Schröder, obejmując w 1998 r. urząd kanclerza, zapowiadał zdecydowaną walkę z bezrobociem, bez pracy pozost-

<sup>1</sup> *Deutsche Wirtschaft belebt sich 2005*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 stycznia 2006 r.

stawało w RFN 3,8 mln osób. Pod koniec 2005 r. zanotowano 4,6 mln bezrobotnych (4,3 mln w 2004 r.), a w połowie roku było ich ponad 5 mln<sup>2</sup>. Do liczby tej należało doliczyć ponad 1,3 mln tzw. ukrytych bezrobotnych.

Główną przyczyną tak wysokiego bezrobocia w Niemczech są koszty pracy – jedne z najwyższych w Europie, wynikające z nich przenoszenie produkcji za granicę oraz wysokość pomocy socjalnej, która zniechęca do poszukiwania pracy albo zachęca do nielegalnych form zatrudnienia i jednocześnie korzystania z pomocy państwa. Ze zrozumiałą niechęcią społeczną spotykały się zatem zapowiedzi restrykcji i obniżania *ALG II* w razie odmowy przyjęcia pracy. Równie ważne były jednak komplikacje związane z wprowadzaniem jednolitego zasiłku. Pieniądze na wypłaty *ALG II* skończyły się już w czerwcu 2005 r. Nie wszyscy uprawnieni mogli je otrzymać z powodu nie tylko problemów technicznych (defekty komputerowego systemu wypłat), lecz także sporów kompetencyjnych między niemieckimi samorządami a władzami federalnymi. Mimo mediacji prezydenta RFN nie udało się przegłosować w parlamencie przedłożonych w grudniu 2004 r. projektów reformy systemu federalnego. Kraje związkowe – mające wpływ na ponad 60% uchwalanych przez Bundestag ustaw – nie zgodziły się na rezygnację z części kompetencji w procesie legislacyjnym<sup>3</sup>.

### **Przedterminowe wybory parlamentarne: geneza – przebieg kampanii – skutki**

Wprowadzanie niepopularnych reform gospodarczych i jednocześnie brak widocznej poprawy, przede wszystkim na rynku pracy, spowodowały falę protestów i niezadowolenia społecznego w pierwszej połowie 2005 r. Dla funkcjonowania rządu Schrödera ważniejsze jednak były wyniki wyborów do parlamentów krajowych, które miały z kolei wpływ na układ sił w drugiej izbie parlamentu – Bundesracie. Przyszłość koalicji SPD/Zieloni związana była z wyborami w Szlezwiku-Holsztynie oraz Nadrenii-Westfalii. Wyniki głosowania stanowiły bowiem nie tylko test popularności dla rządzącej koalicji. Utrata władzy w obu krajach związkowych oznaczała zdobycie przez opozycyjną chadecję większości 2/3 w Bundesracie i, ze względu na fiasko reformy systemu federalnego, możliwość zablokowania przez CDU/CSU dowolnej ustawy. O ile wyniki wyborów w Szlezwiku-Holsztynie z 20 lutego 2005 r. pozwoliły SPD na zachowanie władzy dzięki koalicji z CDU (CDU – 40,2%, SPD – 38,7% głosów), o tyle wybory w Nadrenii-Westfalii z 22 maja 2005 r. zakończyły się dotkliwą porażką socjaldemokratów (37,1%). Stracili nie tylko władzę na rzecz koalicji CDU (44,8%) i partii liberalnej – FDP (6,2%)<sup>4</sup>, lecz także większość głosów

<sup>2</sup> *Die Entwicklung des Arbeitsmarktes im Dezember und im Jahr 2005*, Bundesagentur für Arbeit, *Presse Info 001* z 3 stycznia 2006 r.

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat: R.-O. Schültze, *Die Föderalismusreform zwischen Anspruch und Wirklichkeit*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, nr 13–14, s. 13.

<sup>4</sup> *Endgültige Ergebnisse zur Landtagswahl 2005*, Innenministerium Nordrhein-Westfalen, <http://www.wahlen.lids.nrw.de/landtagswahlen/2005/lwahl/a0001w0500.html>; Statistisches Amt für Hamburg und Schleswig-Holstein, *Landtagswahl in Schleswig-Holstein am 20. Februar 2005, Zusammenstellung der endgültigen Ergebnisse*, <http://www.statistik-sh.de/wahlen.htm>.

w Bundesracie, co stawiało pod znakiem zapytania skuteczność dalszych działań rządu.

Wynik wyborów w Nadrenii-Westfalii, będący najdotkliwszą porażką SPD w tym landzie (SPD musiała oddać władzę po 39 latach nieprzerwanych rządów), skomplikował sytuację Schrödera we własnej partii. Już od czasu wyborów w Szlezwiku-Holsztynie Schröder musiał odierać ataki prominentnych polityków SPD z sekretarzem generalnym partii Franzem Münteferingiem na czele, zarzucających kanclerzowi odejście od ideałów socjaldemokracji. Na negatywny wizerunek całej koalicji, ponoszącej koszty wprowadzania niepopularnych reform, wpłynęły także skandale związane z wypłacaniem przez koncern Volkswagena nielegalnych pensji posłom SPD oraz tzw. afera wizowa, czyli tolerowanie przez polityków partii Zielonych kierujących MSZ (m.in. ministra spraw zagranicznych J. Fischera) niekontrolowanego wydawania wiz w państwach b. ZSRR, wskutek czego otrzymywały je osoby podejrzewane o udział w zorganizowanych grupach przestępczych.

Wyjściem dla SPD wydawały się przedterminowe wybory. Na prośbę Schrödera 1 lipca własna partia udzieliła mu w Bundestagu wotum nieufności, co stało się podstawą rozwiązania parlamentu przez prezydenta H. Köhlera i wyznaczenia terminu przedterminowych wyborów na 18 września. Posunięcie to miało wyeliminować potencjalnych konkurentów Schrödera w SPD, osłabić pozostałe partie planujące kampanię wyborczą w ustawowym terminie (tj. w 2006 r.), jak również, dzięki kampanii wyborczej, poprawić wizerunek socjaldemokratów<sup>5</sup>.

Osią walki przedwyborczej stało się eksponowanie podziałów związanych z modelem dalszych reform wewnętrznych. SPD, pomimo wprowadzanych reform, w kampanii wyborczej głosiła potrzebę znaczącej rozbudowy opiekuńczej funkcji państwa. Wynikało to z chęci nie tylko pozyskania wyborców, lecz także ograniczenia wpływów powstałego w lipcu 2005 r. sojuszu „partii lewicy”. Sojusz ten, grupujący wschodniemiecką partię postkomunistyczną – PDS, lewicowy WASG oraz konkurujących ze Schröderem byłych liderów SPD (Oskar Lafontaine), dzięki swojej skrajnie lewicowej retoryce zdobył na terenie b. NRD ponad 30% poparcia. SPD zależało na wizerunku ugrupowania centrowego, alternatywnego zarówno wobec nierealnego ekonomicznie programu „partii lewicy”, jak i powyborczych planów opozycji, tj. CDU/CSU.

Postawa chadecji podczas kampanii wyborczej przyczyniła się do powodzenia taktyki SPD. Politycy CSU, w tym przede wszystkim jej lider Edmund Stoiber, domagając się ograniczeń w finansowaniu biedniejszych landów b. NRD, doprowadzili do wyraźnego spadku jej notowań na wschodzie Niemiec. Na negatywny wizerunek chadecji, którego nie zdołała poprawić A. Merkel pochodząca z b. NRD, ale przegrywająca ze Schröderem w rankingach popularności, wpływał także dolegliwy społecznie program gospodarczy. CDU/CSU zapowiadała podwyżkę podatku VAT, likwidację istniejących ulg podatkowych i ograniczenie przywilejów socjalnych. Największe kontrowersje wywołał pomysł CDU wprowadzenia podatku liniowego. Linie podziału poparcia dla poszczególnych ugrupowań stanowiły nieistniejące

<sup>5</sup> Por. K. Bachmann, P. Buras, S. Płóciennik, *Republika bez gorsetu. Niemcy po wyborach 18 września 2005 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 51.

już granice między NRD a RFN. Partie chadeckie oraz skrajnie liberalna FDP, domagające się reform kosztem systemu socjalnego, uzyskiwały największe poparcie w wyborach w landach zachodnich, które finansowały koszty zjednoczenia. SPD, Zieloni i „partia lewicy”, z programem wzrostu zabezpieczeń socjalnych, najlepsze wyniki uzyskały na obszarze b. NRD, a więc w najbiedniejszych landach korzystających najwięcej z pomocy federalnej i mających najwyższy poziom bezrobocia.

Skalę podziałów społecznych związanych z podejściem do modernizacji Niemiec ukazał ostateczny wynik wyborów z 18 września. Najwięcej zyskały w nich ugrupowania skrajne: FDP – 9,8% poparcia (wzrost o 2,4% w porównaniu z wyborami z 2002 r.), „partia lewicy” – 8,7% (wzrost o 4,7% – w 2002 r. startowała tylko PDS). Zieloni z wynikiem 8,1% utrzymali poparcie prawie niezmienione (spadek 0,5%). Równie znamieny był wynik dwóch największych partii. Także on pokazał zrównanie się liczby zwolenników i przeciwników ponoszenia kosztów społecznych w trakcie niezbędnych reform gospodarczych. SPD co prawda wybory przegrała, uzyskując 34,2% poparcia, ale strata w stosunku do wyniku z 2002 r. wyniosła zaledwie 4,3%. Co więcej, zwycięzca wyborów, do tej pory opozycyjna CDU/CSU, stracił równie dużo co SPD (3,3%), ponadto jej wynik – 35,2% – dawał w Bundestagu przewagę zaledwie czterech mandatów nad socjaldemokratami<sup>6</sup>. Oznaczało to, że żadna z branych pod uwagę koalicji – ani dotychczasowa SPD/Zieloni, ani planowana przez CDU/CSU koalicja z FDP – nie dysponuje większością parlamentarną. Rozmowy poświęcone utworzeniu rządu nowej koalicji trwały trzy miesiące.

### **Powstanie, program i pierwsze decyzje rządu CDU/CSU–SPD**

Rezultaty wyborów z 18 września 2005 r. nie zadowolili największych partii politycznych. Każde z rozwiązań koalicyjnych zakładające dominację jednej z dwóch dużych partii wymuszało współzrządzenie z dwiema mniejszymi. Dla SPD nie do przyjęcia była współpraca z FDP ani z „partią lewicy”. CDU/CSU nie wykluczała tzw. koalicji jamajskiej, tj. chadeków, FDP i Zielonych, ale ci ostatni odrzucali możliwość współdziałania z FDP. Żaden z tych wariantów nie zapewniał stabilności parlamentarnej, wymuszał ponadto ustępstwa programowe wobec mniejszych partii. Kompromis oznaczała także wielka koalicja, tj. sojusz CDU/CSU i SPD. Ta jednak dawała większość parlamentarną.

Pierwsze rozmowy na temat wielkiej koalicji prowadzono już od 22 września. W wyniku negocjacji obie partie zawarły 11 listopada umowę koalicyjną. Dzięki porozumieniu Bundestag powołał 22 listopada A. Merkel na stanowisko kanclerza.

Wielka koalicja powstała na skutek kompromisu pomiędzy dwoma programami reform. Ich niezbędności nie kwestionowano, tak jak chciała CDU, ale pod warunkiem ochrony socjalnej społeczności, czego domagała się SPD. Kompromis w sprawowaniu władzy najlepiej ilustruje podział tek ministerialnych. Choć obie partie mają równą liczbę ministrów, to SPD przypadły najważniejsze stanowiska: wicekanclerza oraz ministrów finansów, spraw zagranicznych, pracy i sprawiedli-

<sup>6</sup> Statistisches Bundesamt, *Endgültiges Ergebnis der Wahl zum 16. Deutschen Bundestag am 18. September 2005*, „Wirtschaft und Statistik” 2005, nr 11, s. 1153 i n.

wości. Pozostają one ponadto w gestii najbliższych współpracowników Schrödera (MSZ – Frank-Walter Steinmeier) albo też są obsadzone przez zwolenników socjalnej roli państwa (F. Müntefering – minister pracy). CDU/CSU uzyskała jednak wpływ na przyspieszenie przez SPD koniecznych, ale niechętnie przyjmowanych przez nią reform. Ich celem ma być doprowadzenie Niemiec w ciągu pięciu lat do pierwszej trójki najlepiej rozwiniętych państw w Europie. Dla osiągnięcia tego celu obaj koalicjanci porozumieli się w sprawie reformy systemu federalnego, podwyżki podatku VAT, podwyższenia wieku emerytalnego oraz ograniczenia wydatków państwa. Zdecydowano ponadto o likwidacji ulg podatkowych, podwyżce składek ubezpieczeniowych oraz zwolnieniach w służbach publicznych<sup>7</sup>. Do końca 2007 r. planowane oszczędności mają wynieść ponad 35 mld euro. W programie wielkiej koalicji brak jest jednak długofalowych rozwiązań mogących trwale obniżyć bezrobocie, co przede wszystkim wiąże się z redukcją kosztów pracy. Kompromis CDU/CSU i SPD zakłada jedynie, że spadną one poniżej 40%. Oznacza to, że modernizacja Niemiec pod rządami A. Merkel może mieć ograniczony charakter i przez to nie uda się osiągnąć planowanego celu. Zachowawczość we wprowadzaniu reform sprzyja także wzmocnieniu sił skrajnych (FDP, „partia lewicy”), co w razie braku sukcesów rządu A. Merkel może spowodować powrót do dyskusji o sposobie modernizacji Niemiec. Potwierdzeniem takiego scenariusza wydaje się pierwsza od 14 lat fala strajków w służbach publicznych (luty 2006 r.) skierowanych przeciwko ograniczeniom podwyżek płac i wydłużeniu tygodnia pracy<sup>8</sup>.

## POLITYKA ZAGRANICZNA NIEMIEC W CIENIU WYBORÓW PARLAMENTARNYCH

Podobnie jak w polityce wewnętrznej, tak i w niemieckiej polityce zagranicznej w 2005 r. doszło do istotnych zmian. Dotyczyły one jednak nie celów polityki zagranicznej, lecz sposobów ich osiągnięcia. Najważniejsze dla RFN było i pozostaje odgrywanie roli regionalnego mocarstwa, aktywnego na arenie międzynarodowej. Podstawowe pytanie dotyczyło zaś tego, czy do osiągnięcia tego celu konieczny jest powrót do zasad niemieckiej polityki zagranicznej stosowanych do 1998 r.: nadrzędności interesów wspólnoty (NATO, UE) nad interesem Niemiec, sojuszniczych związków ze Stanami Zjednoczonymi, implikowanego historycznie ograniczenia udziału Bundeswehry w misjach pokojowych za granicą i pośredniczeniu pomiędzy krajami wschodniej i zachodniej Europy.

Koalicja SPD/Zieloni, która w 1998 r. przejęła władzę w Niemczech, dokonała istotnych zmian w rozumieniu tych zasad. O ile bowiem bezprecedensowy wzrost zaangażowania Bundeswehry w operacje militarne poza granicami kraju przyczyniał się do wzrostu znaczenia RFN, o tyle redefinicja pozostałych filarów polityki zagranicznej prowadziła do stopniowego osłabiania roli Niemiec w Europie i na świecie. Zasada solidarności europejskiej została zastąpiona ideą maksymalnej

<sup>7</sup> Por. *Gemeinsam für Deutschland – mit Mut und Menschlichkeit. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD vom 11.11.2005*, [www.bundestkanzlerin.de](http://www.bundestkanzlerin.de).

<sup>8</sup> *Der kontraktproduktive Streik*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7 lutego 2006 r.

ochrony interesów ekonomicznych RFN, co przyczyniło się do nadwątlenia UE i pogłębiania jej wewnętrznych podziałów. Doraźny interes wyborczy SPD (deklarowany antymaerykanizm stał się podstawą sukcesu wyborczego socjaldemokratów w 2002 r.) spowodował osłabienie partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi i ograniczył możliwość wpływania na ich niekorzystne dla Niemiec decyzje. Nie bez znaczenia była także utrata zaufania dotychczasowych sojuszników i państw korzystających z niemieckiego pośrednictwa w dążeniu do UE i NATO. Osłabienie relacji transatlantycznych i poszukiwanie przeciwwagi dla hegemonii USA sprawiły, iż Niemcy zaczęły rozwijać ożywione kontakty z mocarstwami regionalnymi, tj. Rosją i Chinami<sup>9</sup>. Oznaczało to dalsze pogorszenie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, dla których oba te państwa są ważnymi konkurentami, oraz utratę pozycji w krajach Europy Środkowej obawiających się niekorzystnego dla siebie (z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego) rozwoju relacji gospodarczych RFN przede wszystkim z Rosją.

Rok 2005 był okresem spektakularnych porażek niemieckiej polityki zagranicznej. Polityka koalicji SPD/Zielonych – mimo uzyskania ochrony interesów gospodarczych RFN w UE kosztem innych państw na nienotowaną dotąd skalę, rozwoju stosunków z Rosją i pogłębionego kampanią wyborczą antyamerykanizmu – nie przyniosła oczekiwanych efektów. Spowodowało to powrót do założeń polityki zagranicznej sprzed 1998 r., potwierdzony przez zmianę koalicji rządowej. Powrót ten wynikał jednak nie tylko z poniesionych porażek (zakończone niepowodzeniem starania o miejsce stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ), lecz także z przekonania, że rozwiązanie najważniejszych problemów globalnych (terroryzm), lokalnych (zapewnienie większej sprawności funkcjonowania UE) oraz osiągnięcie przez Niemcy pozycji mocarstwa regionalnego nie jest możliwe bez współpracy z dotychczasowymi spojuznikami, przynajmniej częściowego odejścia od prymatu interesów wewnętrznych nad potrzebami wspólnot – przede wszystkim UE – oraz gotowości do ponoszenia kosztów związanych z pozycją regionalnego mocarstwa.

Tak jak w latach poprzednich, w 2005 r. najważniejszymi dziedzinami w niemieckiej polityce zagranicznej były: polityka europejska oraz stosunki transatlantyczne.

### **Polityka europejska. Egoizm zamiast solidarności**

Polityka europejska kanclerza Schrödera w 2005 r. była konsekwencją przyjętych przez niego zasad polityki zagranicznej. Ze względu na trudną sytuację gospodarczą działania Niemiec w UE miały służyć maksymalnej ochronie ich ekonomicznych interesów, niezależnie od stanowiska pozostałych państw członkowskich. Wiązało się z tym utrwalanie sojuszu niemiecko-francuskiego oraz rozwijanie gospodarczej współpracy z Rosją. Jednocześnie dążono do jak najszybszej ratyfikacji Traktatu ustanawiającego konstytucję dla Europy jako dokumentu gwarantującego wpływ Niemiec na najważniejsze decyzje podejmowane w UE. Celem wzmocnie-

<sup>9</sup> Por. C. Hacke, *Die Außenpolitik der Regierung Schröder/Fischer*, „Aus Politik und Zeitgeschichte” 2005, nr 32–33, s. 9.

nia Unii wspierano aspiracje Turcji, Chorwacji, Bułgarii i Rumunii do członkostwa. Ten sam argument stosowano jednak, odmawiając poparcia euroatlantyckich aspiracji Ukrainy, co wynikało z obawy przed pogorszeniem stosunków z Rosją<sup>10</sup>. Zasadniczy brak sprzeciwu wobec rozszerzenia Unii kontrastował jednakże z kontynuowaniem współpracy RFN w ramach G-5 (Niemcy, Francja, W. Brytania, Włochy i Hiszpania), co pomimo wąskiego charakteru aktywności (walka z terroryzmem i nielegalną imigracją) wskazywało na zamiar ściślejszej integracji z pominięciem pozostałych członków, mogącej dać Niemcom dodatkowy instrument wpływu na funkcjonowanie UE.

Najważniejszym elementem polityki europejskiej Niemiec stały się posunięcia mające służyć poprawie ich sytuacji gospodarczej. Świadome, że bez ich poparcia nie będzie możliwy kompromis na temat podstawowych założeń Nowej Perspektywy Finansowej UE w latach 2007–2013, rozpoczęły negocjacje w tej sprawie w okresie prezydencji luksemburskiej (pierwsze półrocze 2005 r.). Zapowiedziano, że Niemcy, podobnie jak także niespełniająca kryteriów Francja, nie przystąpią do rozmów, jeżeli przekroczenie przez nie kryteriów deficytu budżetowego spowoduje automatyczne zastosowanie sankcji przez Komisję Europejską. Nacisk Niemiec okazał się skuteczny. Rada Ministrów UE w marcu 2005 r. odstąpiła od zastosowania sankcji<sup>11</sup>. Co więcej, do wysokości deficytu budżetowego RFN nie musi już wliczać kosztów finansowania zjednoczenia. Sukces Niemiec oznaczał jednak pogorszenie stosunków z Grecją i Włochami, które mimo niższego niż RFN deficytu budżetowego nie uniknęły sankcji.

Kolejną płaszczyzną ignorowania zasady solidarności na rzecz ochrony interesów narodowych RFN stały się: swobodny przepływ siły roboczej oraz ujednoczenie systemu podatkowego wewnątrz UE. Ten pierwszy mógł, z uwagi na brak radykalnych reform gospodarczych, spowodować załamanie się niemieckiego rynku pracy. Drugi miał spowodować, dzięki ujednoczeniu, i co za tym idzie podwyższeniu stawek podatkowych, że przenoszenie produkcji z Niemiec do innych państw Unii stanie się nieopłacalne. Rząd RFN, pod naciskiem związków zawodowych, zablokował zatem przyjęcie unijnej dyrektywy zezwalającej na swobodę wykonywania zawodu w dowolnym państwie UE przez rzemieślników, architektów i personel medyczny.

Bezkompromisowość Niemiec w ochronie własnego rynku pracy obróciła się jednak przeciwko nim. Wskutek sprzeciwu pozostałych państw członkowskich nie wprowadzono ujednoczenia systemu podatkowego. Ten sam sprzeciw, a także krytyka współkoalicjanta SPD/Zielonych spowodowały, że nie udało się przeforsować wniosku o zniesienie embarga na handel bronią UE z Chinami, co zwiększyłoby zyski z niemieckiego eksportu i przemawiałoby za poparciem przez Chiny niemieckich dążeń do uzyskania stałego członkostwa w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Ponadto z powodu odmowy zawarcia kompromisu rząd Schrödera nie porozumiał się w sprawie obniżenia wysokości składki RFN do budżetu UE z 1,24% do 1%

<sup>10</sup> T. Jaskułowski, *Ukraina w polityce zagranicznej Niemiec*, „Biuletyn PISM”, nr 21(266) z 15 marca 2005 r.

<sup>11</sup> *Geteiltes Echo unter Ökonomen*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 21 marca 2005 r.



PKB oraz ograniczenia rabatu dla składki brytyjskiej. Wykluczająca ustępstwa postawa Niemiec i popierającej je Francji była przyczyną fiaska posiedzenia Rady Europejskiej w czerwcu 2005 r.<sup>12</sup>

Sprzeciw w UE wobec stanowiska rządu Schrödera wzrósł na skutek postawy RFN dotyczącej wspólnej polityki wobec Rosji. Pomimo nominalnie wspólnotowego charakteru polityki wschodniej Unii RFN czyniła wszystko, aby zdominować kontakty z Rosją. Przykładem takiego zachowania stało się podpisanie 8 września bez konsultacji z zainteresowanymi państwami Europy Północnej i Wschodniej (Finlandia, Polska, Estonia) komercyjnego porozumienia o budowie pod dnem Bałtyku tzw. gazociągu północnego mającego umożliwić dostawy gazu z Rosji bezpośrednio do Niemiec i innych państw Europy Zachodniej. Ponadto RFN zgodnie z oczekiwaniami władz rosyjskich sprzeciwiała się poparciu proeuropejskich aspiracji Ukrainy<sup>13</sup>.

Postawa RFN wobec Rosji wynikała z kilku powodów. Niemcom zależało na tanich dostawach surowców energetycznych, ich import z Rosji zapewnia bowiem 30% rocznego zapotrzebowania Niemiec na ropę naftową. Równie ważne były: utrzymywanie sojuszu państw sprzeciwiających się polityce USA (Rosji, RFN i Francji) oraz polityczne wsparcie Rosji dla negocjacji prowadzonych przez RFN, Francję i W. Brytanię z Iranem w sprawie rezygnacji z programu nuklearnego. Nie bez znaczenia pozostawały także starania Niemiec o przyznanie stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Kalkulacje RFN dotyczące korzyści ze zbliżenia z Rosją okazały się nietrafne. Zbliżenie to pogorszyło bowiem i tak nie najlepsze stosunki niemiecko-amerykańskie oraz osłabiło pozycję Niemiec wśród tych członków UE, których interesy energetyczne stały się zagrożone przez budowę rurociągu pod Bałtykiem. Inwestycja ta, choć korzystna dla Rosji, nie oznaczała jej zgody na reformę ONZ i nowy podział miejsc w RB. Nie należy także zapominać, że dla Rosji Niemcy nigdy nie staną się tak ważnym partnerem jak USA, a sojusz z Niemcami i Francją był dla niej jedynie rozwiązaniem taktycznym. Te trzy państwa nie mają jednak wspólnych interesów gwarantujących trwałą współpracę.

Najważniejszą porażką Niemiec w polityce europejskiej stała się ratyfikacja traktatu konstytucyjnego. Jego przyjęcie oznaczałoby, że Niemcy i Francja posiadałyby zamiast dotychczasowych 18% ponad 30% głosów w Radzie Unii. Ratyfikacja w RFN, dokonywana przez parlament, odbyła się bez trudności. Bundestag 12 maja ratyfikował traktat zdecydowaną większością głosów. Wynikało to nie tylko z akceptacji przez CDU/CSU jego zapisów i zapewnień o poparciu ratyfikacji składanych już od stycznia 2005 r. Także przywódcy SPD skutecznie sprzeciwili się wszelkim inicjatywom ustawodawczym we własnej partii mającym zmienić procedurę ratyfikacyjną (referendum)<sup>14</sup>. Pomimo intensywnej kampanii niemiecko-francuskiej prowadzonej wspólnie przez kanclerza Schrödera i prezydenta Francji J. Chiraca

<sup>12</sup> *EU-Mitglieder kämpfen um ihre nationalen Interessen*, „Die Welt” z 14 czerwca 2005 r.

<sup>13</sup> T. Jaskułowski, *Rosja w polityce zagranicznej Niemiec*, „Biuletyn PISM”, nr 17(262) z 1 marca 2005 r.

<sup>14</sup> *EU-Verfassung: gebilligt mit Schönheitsfehler*, „Tageszeitung” z 28 maja 2005 r.

w referendum we Francji odrzucono traktat. Rząd Schrödera opowiedział się jednak za kontynuowaniem procedury ratyfikacyjnej w pozostałych krajach członkowskich oraz powstrzymaniem się przez rok od podejmowania decyzji w sprawie przyszłości traktatu. Nie zmieniało to jednak faktu, że polityka europejska rządu Schrödera nie przyniosła oczekiwanych korzyści.

### **Stosunki transatlantyckie – udana próba reanimacji?**

Podobnie jak w przypadku polityki europejskiej, w 2005 r. działania rządu Schrödera zmierzające do rozwoju stosunków transatlantyckich zakończyły się porażką, z kilku powodów. Przede wszystkim, pomimo świadomości, że nie da się rozwiązywać najważniejszych problemów globalnych bez współdziałania ze Stanami Zjednoczonymi, nie zrezygnowano z traktowania ich jak konkurenta, a nie jak partnera. Podkreślanie odmienności poglądów i niekorzystne dla Stanów Zjednoczonych decyzje podejmowane przez RFN były implikowane zarówno historycznie (SPD była ugrupowaniem niechętnym USA), jak i taktycznie (kampania wyborcza socjaldemokratów w 2005 r. ponownie miała wykorzystywać istniejące w Niemczech nastroje antyamerykańskie). Tyle tylko, że taka postawa musiała wywołać nieprzychylnie stanowisko USA w sprawach istotnych dla RFN. Błędne okazało się przekonanie, że działania Niemiec, sprzeczne z interesami ich partnerów, nie będą miały skutków w stosunkach transatlantyckich.

Istotnym czynnikiem wpływającym na niepowodzenia niemieckiej polityki był egoizm. RFN, dążąc do maksymalizacji wpływu na rozwiązywanie najważniejszych problemów globalnych, starała się jednocześnie o minimalizację własnych kosztów związanych z ich przewyciężaniem. Gotowość do ponoszenia odpowiedzialności politycznej nie przekładała się na gotowość ponoszenia odpowiedzialności finansowej.

Najważniejszym problemem w stosunkach transatlantyckich pozostawały relacje niemiecko-amerykańskie. Ich poprawę wiązano z rozpoczęciem drugiej kadencji przez prezydenta G.W. Busha i poparciem przez USA prowadzonych przez Niemcy, Francję i W. Brytanię negocjacji z Iranem. Pojedyncze gesty, jakie wykonali przywódcy obu państw, takie jak wizyta G.W. Busha 23 lutego w Moguncji i zapowiedź otwarcia nowego rozdziału w stosunkach dwustronnych, pozostały jednak deklaracją. Stanowiska obu państw nadal wykazywały nie tyle wolę powrotu do partnerstwa, ile ochrony własnych interesów<sup>15</sup>.

Stanom Zjednoczonym poprawa stosunków z RFN miała pomóc w rozluźnieniu sojuszu niemiecko-francuskiego, który wykluczał poparcie rozważanej przez USA ograniczonej operacji militarnej przeciwko Iranowi. Dlatego były przeciwnym wspólnym działaniom dyplomatycznym UE wobec Iranu. Niemcy odrzucały zaś rozwiązania inne niż dyplomatyczne, takie jak sankcje gospodarcze. Nie zgadzały się także na jakąkolwiek formę militarnego zaangażowania się w stabilizację Iraku i zwiększenie dla niego pomocy finansowej.

<sup>15</sup> Por. *Der fremde Freund*, „Süddeutsche Zeitung” z 24 lutego 2005 r.

Zbliżeniu nie sprzyjały również interesy Niemiec. Bundeswehra utrzymywała co prawda stale zwiększany (w 2005 r. liczący 2431 żołnierzy) kontyngent w Afganistanie, partycypowała także w jego odbudowie, co pozwalało na przerzucenie części stacjonujących tam wojsk amerykańskich do Iraku. Niestety, niemieckie jednostki nie mogły gwarantować współdziałania nie tylko wskutek problemów logistycznych (transport). W precedensowym wyroku niemiecki Trybunał Konstytucyjny uznał w czerwcu 2005 r. za bezprawną karę degradacji żołnierza Bundeswehry, który odmówił wykonania rozkazu mającego pomóc w prowadzeniu amerykańskiej operacji w Iraku. Ponadto dla rządu Schrödera priorytetem w polityce bezpieczeństwa pozostawała Wspólna Europejska Polityka Bezpieczeństwa i Obrony (WEPBiO), a nie NATO. Propozycje rozpoczęcia zmian w Sojuszu przedstawione przez RFN, tj. powołanie grupy ekspertów mającej opracować zagadnienia strategicznej debaty pomiędzy UE a NATO, oznaczałyby osłabienie pozycji USA i dominację UE, na co te pierwsze nie zamierzały się zgodzić.

Na dalsze pogorszenie stosunków niemiecko-amerykańskich wpływały kwestie szczegółowe, które, służąc ochronie niemieckich lub amerykańskich interesów ekonomicznych, pogłębiały istniejące rozbieżności: forsowane przez RFN i niekorzystne dla USA wprowadzenie podatku od międzynarodowych transakcji finansowych oraz zniesienie embarga na eksport broni do Chin. Stany Zjednoczone nie poparły niemieckich starań o stałe miejsce w RB ONZ, nie ratyfikowały także niekorzystnego dla siebie Protokołu z Kioto dotyczącego ograniczenia emisji gazów cieplarnianych.

Kluczowy dla pogorszenia się relacji pomiędzy oboma państwami stał się okres kampanii wyborczej w RFN. Z uwagi na wykorzystywanie przez SPD, tak jak w 2002 r., akcentów antyamerykańskich, przedstawiciele rządu USA ograniczyli kontakty z koalicją rządową, rozwijając je z przedstawicielami partii opozycyjnych, przede wszystkim z CDU/CSU.

Brak postępu w stosunkach z USA musiał odbić się na niemieckich staraniach o stałe miejsce w RB ONZ. Starania te ujawniły wszystkie błędy polityki RFN dotyczącej stosunków transatlantyckich. Niemcy dążyły bowiem nie do konsensusu, ale do powołania koalicji państw zdolnych do przeforsowania niezbędnych zmian w Karcie Narodów Zjednoczonych przez głosowanie większościowe. Budowę takiej koalicji ograniczyły do państw niechętnych Stanom Zjednoczonym i nieposiadającym prawa weta, co już na wstępie nie rokowało powodzenia tych starań. Reforma RB ONZ przygotowywana przez tzw. grupę G-4 (Niemcy, Indie, Brazylię i Japonię) oznaczałaby utratę pozycji przez dotychczasowych członków (RFN popierała zwiększenie liczby wszystkich członków do 24, prawo reelekcji niestałych członków oraz przyznanie im prawa weta), na co nie zamierzały się zgodzić ani przychylna Niemcom Francja, ani Rosja, ani USA. Poparcie Chin wydawało się mało prawdopodobne z uwagi na uczestnictwo w grupie G-4 Japonii i Indii. Poparcie pozostałych państw UE było niepewne, gdyż RFN zdecydowanie odrzuciła propozycję Austrii, aby zrezygnować ze starań o stałe miejsce w RB ONZ na rzecz UE jako całości. Zdystansowała się także od koalicji państw skupionej wokół Włoch, domagającej się konsensusu w sprawie reformy RB.

Niemcy, zamiast podkreślać swoje zaangażowanie w funkcjonowanie ONZ (są trzecim co do wielkości płatnikiem do jej budżetu), starając się o poszerzenie RB, walczyły jednocześnie o jak największe ograniczenie kosztów swego uczestnictwa w ONZ. I tak odrzuciły prośbę komisariatu ONZ ds. uchodźców o zwiększenie limitu ich przyjmowania. Nie zgodziły się na wzrost pomocy dla najuboższych państw, tj. spełnienie jednego z tzw. celów milenijnych ONZ – o 0,7% PKB. Ograniczyły także wydatki na pomoc rozwojową, która w 2005 r. wyniosła 0,33% PKB.

Taktyka Niemiec zakończyła się fiaskiem. Chiny, Rosja i USA wspólnie wystąpiły przeciw reformie ONZ z uwagi na brak porozumienia wszystkich członków. USA odmówiły poparcia dla G-4, godząc się na dwóch dodatkowych stałych członków bez prawa weta. Na osłabienie pozycji Niemiec wpłynęły też oskarżenia włoskiego MSZ, które zarzuciło grupie G-4 szantażowanie biednych państw afrykańskich ograniczeniem pomocy gospodarczej w razie odmowy poparcia jej propozycji reformy ONZ. Ostatecznie Zgromadzenie Ogólne we wrześniu zadecydowało o przesunięciu debaty nad reformą RB, co wykluczało podjęcie rozstrzygnięć przed wyborami w RFN<sup>16</sup>.

### **Polityka zagraniczna w kampanii wyborczej i programie nowego rządu**

Niezależnie od aktywności Niemiec w polityce zagranicznej, była ona jednym z najrzadziej poruszanych tematów w trakcie kampanii przed wyborami parlamentarnymi. Przedstawiciele zarówno rządzącej koalicji, jak i partii opozycyjnych albo nie odnosili się do niej wcale, albo ograniczali się do prezentacji tylko wybranych aspektów, tj. polityki europejskiej, stosunków z USA i państwami sąsiednimi<sup>17</sup>.

Głównym przedmiotem kampanii stało się pytanie o potrzebę zmian polityki zagranicznej prowadzonej przez koalicję SPD/Zielonych. Socjaldemokraci przekonywali, iż zmiana taka nie jest potrzebna z uwagi na wymierne sukcesy, za które uważano osiągnięcie bezpieczeństwa energetycznego Niemiec dzięki dobrym kontaktom z Rosją oraz wzmocnienie znaczenia UE dzięki jej dalszemu rozszerzaniu, m.in. o Turcję. SPD, domagając się jeszcze silniejszej roli WEPBiO w stosunkach transatlantyckich, wskazywała także na negatywne skutki ewentualnego zbliżenia z USA. Wykorzystując wciąż żywe nastroje antyamerykańskie, przekonywała, że zmiana koalicji rządowej i jednoczesna poprawa stosunków ze Stanami Zjednoczonymi spowoduje straty gospodarcze oraz zaangażowanie Bundeswehry w operację stabilizacyjną w Iraku.

Partie opozycyjne, w tym przede wszystkim CDU/CSU, nie podejmowały polemiki z SPD w sprawie stosunków z USA, świadome, że nastroje społeczne bliższe były postawie socjaldemokratów. Niemniej chadecja domagała się zmiany sposobu prowadzenia polityki zagranicznej, wskazując na porażki gabinetu Schrödera w sprawie reformy ONZ i budżetu UE. Uważała, że SPD zniszczyła dotychczasowy wizerunek Niemiec jako kraju pośredniczącego pomiędzy Wschodem a Zachodem.

<sup>16</sup> *Ständiger deutscher Sitz liegt in weiter Ferne*, „Handelsblatt” z 14 września 2005 r.

<sup>17</sup> M. Overhaus, *Foreign policy and the German campaign 2005 – The forgotten agenda?*, „Deutsche Aussenpolitik” z 15 września 2005 r.

Polityka zagraniczna nie mogła być prowadzona bez uwzględnienia interesów państw sąsiedzkich RFN. W tym celu należało przywrócić znaczenie NATO w stosunkach transatlantyckich, zrezygnować z konfrontacyjnej postawy wobec USA, doprowadzić do poprawy stosunków z państwami, których interesy ucierpiały wskutek ochrony interesów RFN (Polska, Włochy), a także nie ograniczać polityki wobec mocarstw regionalnych (Rosja, Chiny) wyłącznie do zagadnień gospodarczych, nie uwzględniając przypadków łamania przez nie praw człowieka. CDU/CSU opowiadała się ponadto przeciwko planom rozszerzenia UE o Turcję, widząc w tym zagrożenie dla funkcjonowania wspólnoty.

Wynik wyborów z 18 września i powołanie koalicyjnego rządu CDU/CSU-SPD, tak jak w przypadku polityki wewnętrznej, wiązał się z koniecznością zawarcia kompromisu. Ponieważ stanowisko kanclerza, który odgrywa główną rolę w kształtowaniu polityki zagranicznej RFN, objął reprezentant CDU, w umowie koalicyjnej dominują przedwyborcze zapowiedzi chadecji. Zgodnie z tą umową podstawą niemieckiego bezpieczeństwa miało ponownie stać się NATO, a nie WEPBiO. Ani polityki europejskiej, ani stosunków z Rosją nie miała determinować ochrona interesów gospodarczych Niemiec. Uwzględnienie interesów sąsiadów RFN uznano za niemiecki obowiązek wynikający przede wszystkim z odpowiedzialności za powodzenie procesu integracji europejskiej. Jednocześnie, wbrew wcześniejszemu stanowisku SPD, nowa koalicja zapowiadała poprawę stosunków z USA, wstrzymała się z wyrażaniem poparcia dla członkostwa Turcji w UE, sygnalizując jednakże gotowość do szerszego niż dotychczas wsparcia euroatlantyckich aspiracji Ukrainy<sup>18</sup>.

Zapisy umowy koalicyjnej znalazły odzwierciedlenie w pierwszych posunięciach rządu A. Merkel. Dzięki ustępstwom Niemiec, tj. rezygnacji z części funduszy strukturalnych oraz zgodzie na wyższy niż 1% PKB wkład do budżetu, zawarto kompromis w sprawie perspektywy finansowej UE w latach 2007–2013. Jednocześnie poczyniono pierwsze kroki dla poprawy stosunków wewnątrz Unii (wizyty Merkel w Rzymie i Warszawie) oraz, poprzez zapowiedź zwiększenia zaangażowania Bundeswehry w Afganistanie i partycypacji w odbudowie Iraku, relacji z USA. Interesy gospodarcze Niemiec pozostały niezmiennie. A. Merkel nie zrezygnowała z poparcia budowy gazociągu pod Bałtykiem. Zapowiedziała próbę zachowania traktatu konstytucyjnego i zwiększenia w nim liczby zapisów dotyczących ochrony socjalnej, ale też konsultacje ze wszystkimi zainteresowanymi państwami UE. Aby uwzględnić m.in. polskie zastrzeżenia do projektu budowy gazociągu pod Bałtykiem, zamierzano powołać specjalną komisję w tej sprawie<sup>19</sup>.

## Stosunki polsko-niemieckie przed wyborami i po wyborach

Stan stosunków polsko-niemieckich w 2005 r. był nierozzerwalnie związany z rozwojem polityki wewnętrznej RFN i sposobem prowadzenia polityki zagranicznej przez rząd Schrödera. Niezależnie od zrozumienia, jakie koalicja SPD/Zieloni wykazywała dla polskich obaw wynikających z pojawiania się w RFN prób relatywi-

<sup>18</sup> *Gemeinsam für Deutschland...*, op. cit., s. 125 i n.

<sup>19</sup> *Merkel sieht enge Verbundenheit zu Polen*, „Financial Times Deutschland” z 2 grudnia 2005 r.

zacji winy Niemiec za wywołanie II wojny światowej oraz działań osób fizycznych i organizacji (pozwyc przeciw rządowi polskiemu z żądaniem odszkodowań za wysiedlenia ludności niemieckiej po 1945 r.), Polska od chwili uzyskania członkostwa w UE stała się z punktu widzenia tej koalicji konkurentem w polityce europejskiej i stosunkach transatlantyckich. Oba państwa dążyły do jak największego wpływu na decyzje w UE, stąd też Polskę i RFN podzieliła kwestia przyjęcia traktatu konstytucyjnego, korzystnego w tym względzie dla Niemiec. Z punktu widzenia polityki wewnętrznej polska gospodarka po wejściu RP do UE, z uwagi na dysproporcje w poziomie płac i kosztów, była bardzo istotnym konkurentem dla gospodarki RFN. Dążenie Niemiec do ograniczenia swobodnego przepływu usług wewnątrz UE celem ochrony własnego rynku uderzało w Polskę i inne nowo przyjęte państwa Unii. Zapewnienie sobie przez RFN dostaw tanich surowców przez budowę rurociągu pod Bałtykiem było niekorzystne z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego RP. Rozbieżności podkreślała dodatkowo odmienna wizja bezpieczeństwa transatlantyckiego, Polska bowiem, w przeciwieństwie do Niemiec, główną rolę wiązała z NATO i USA, a nie z WEPBiO.

Odmienność polityki Polski i Niemiec, utrwalona przeciwstawnym stanowiskiem wobec amerykańskiej operacji w Iraku, wpłynęła na pogorszenie stosunków dwustronnych, tym bardziej że rządu Schrödera nie interesowała rola pośrednika między nowymi a starymi członkami UE. Do czasu nowych wyborów stosunki te stały pod znakiem symbolicznych, choć istotnych posunięć związanych z historią obu państw oraz doraźnych wspólnych inicjatyw, służących ochronie interesów Polski lub RFN. Koalicja SPD/Zielonych zawsze ograniczała się jednak do maksymalizacji własnych korzyści. I tak przyjęła ona propozycję wcześniejszej spłaty polskiego zadłużenia, a poparcie RP wykorzystwała także, zabiegając o uniknięcie kary za przekroczenie granicy deficytu budżetowego, dzięki czemu Niemcy nie muszą do jego wysokości zaliczać kosztów zjednoczenia, a Polska – reformy emerytalnej. Wykorzystywała również martwą instytucję Trójkąta Weimarskiego do promowania ratyfikacji traktatu konstytucyjnego. Jednocześnie jednak dążyła do zablokowania korzystnej dla Polski liberalizacji rynku pracy wewnątrz UE. Polska z kolei odmówiła poparcia dla niekorzystnej dla siebie harmonizacji systemu podatkowego, na skutek której straciłaby swoją atrakcyjność dla inwestycji. Stosunki między oboma państwami pogorszyły: niepowodzenie polsko-niemieckiej inicjatywy poparcia europejskich aspiracji Ukrainy, która nie wyszła poza deklaracje, oraz zawarcie bez konsultacji z Polską porozumienia o budowie omijającego jej obszar gazociągu pod Bałtykiem. Klimatu we wzajemnych relacjach nie poprawiły huczne obchody roku polsko-niemieckiego.

Cezurą w stosunkach dwustronnych stały się wybory w RFN 18 września. Chadecja już w trakcie kampanii domagała się poprawy stosunków z Polską<sup>20</sup>. Mimo programowej bliskości CDU ze środowiskami tzw. wypędzonych, domagających się zmiany polskiego stanowiska w sprawie wysiedleń, rząd A. Merkel nie zrezygnował ze wstrzemięźliwości w ich poparci, niewątpliwie z uwagi na tworze-

<sup>20</sup> A. Szymański, *Polityka zagraniczna Niemiec po wyborach do Bundestagu. Prognoza*, „Biuletyn PISM”, nr 66(311) z 16 września 2005 r.

nie rządu przez SPD. Ponadto postrzegając ochronę własnych interesów inaczej niż Schröder, pani kanclerz dzięki wizycie w Warszawie w grudniu 2005 r. doprowadziła do poprawy klimatu we wzajemnych relacjach. Zaproponowała rządowi polskiemu konsultacje w sprawie budowy gazociągu pod Bałtykiem. Dzięki niemieckim ustępstwom w postaci przekazania Polsce części środków pomocowych zawarto kompromis w sprawie budżetu UE.

Pozytywne sygnały w stosunkach polsko-niemieckich pod koniec 2005 r., choć ważne, nie mogą przesłonić tego, że dla Niemiec priorytetem pozostaje polityka wewnętrzna i ochrony własnych interesów. Pomimo potencjalnej zgodności w sprawie roli NATO i USA w stosunkach transatlantyckich, brak poprawy sytuacji gospodarczej RFN może ponownie postawić Polskę i Niemcy w 2006 r. w roli konkurentów<sup>21</sup>. Niekorzystne dla sąsiadów posunięcia RFN w polityce zagranicznej będą bowiem łatwiejsze do przyjęcia aniżeli kosztowna społecznie i grożąca przedterminowymi wyborami reforma gospodarcza RFN. Utrzymujące się od początku 2006 r. rozbieżności w sprawie budowy rurociągu pod Bałtykiem<sup>22</sup> potwierdzają tę tezę.

---

<sup>21</sup> Por. także T. Jaskułowski, A. Szymański, *Perspektywy stosunków polsko-niemieckich po powołaniu rządu CDU/CSU-SPD*, „Biuletyn PISM”, nr 76(321) z 26 października 2005 r.

<sup>22</sup> *Berlin nie popiera Warszawy*, „Rzeczpospolita” z 6 lutego 2006 r.